Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr. 66 Warszawa, 18 listopada 1946 r. Rok II

Wybrzeże—Pomorze 12:4

NIESPODZIANKA W ŁODZI: ŁKS-AKS 4:2

KONKURS rysunkowy „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

W numerze dzisiejszym zamieszczamy zkolei rysunek nr. 2 naszego nowego Konkursu. Wzbudził on żywe zainteresowanie ze względu na odmienny charakter w porównaniu ze wszystkimi innymi dotychczasowymi konkursami sportowymi.

Przypominamy, że w siedmiu kolejno po sobie następujących numerach zamieszczamy 7 rysunków, ilustrujących bądź to wydarzenie sportowe, bądź też fragment jakiejś imprezy. Rozumie się samo przez się, że chodzi tu o imprezy o charakterze ogólnokrajowym, znane wszystkim tym, którzy interesują się sportem i śledzą jego wydarzenia.

Zadanie Czytelników naszych chcących uczestniczyć w Konkursie jest proste. Należy odpowiedzieć, z jakim wydarzeniem sportowym łączy się każdy z rysunków. Trafna odpowiedź we wszystkich siedmiu wypadkach uprawnia do ubiegania się o nagrody.

Za trafne rozwiązanie wyznaczamy

3000 zł

pierwsza premia

po 2000 zł

Dwie dalsze premie:
oraz trzy nagrody pocieszenia

po 1000 zł

W sumie asygnujemy więc

10.000 zł

W razie większej ilości trafnych rozwiązań o przyznaniu poszczególnych nagród decyduje losowanie.

Podobnie, jak w uprzednim numerze podajemy dzisiaj rysunek. Na zamieszczonym kuponie należy w kilku słowach w odpowiedniej rubryce podać rozwiązanie.

Kupon należy wyciąć i przechować, aż do czasu, gdy zamieszczony zostanie i wypełniony kupon siódmy i ostatni.— Wówczas należy wszystkie siedem kuponów włożyć do koperty i wysłać do Redakcji „Przeglądu Sportowego" Warszawa, ul. Mokotowska 3 z wyraźnym dopiskiem na kopercie: „Konkurs rysunkowy".

Prosimy Czytelników nie wkładać do kopert żadnych listów. Wystarczy całkowicie odpowiedź w kilku słowach na kuponie! Zaznaczamy również, że koperty zostaną otwarte w odpowiednim terminie, to też zwracanie się do redakcji „przy okazji" w sprawach nie mających związku z konkursem mija się z celem, gdyż nie mamy czasu ani możności zająć się studiowaniem każdego załączonego listu.

Polonia po remisie z Wartą 2:2 nadal prowadzi

Gdy przed tygodniem zakładano się na Śląsku, w jakim stosunku pobije AKS warszawską Polonię, mało kto przypuszczał, że po upływie dalszych siedmiu dni ten sam AKS znajdzie się na... ostatnim miejscu tabeli.

Fakt ten jest dostatecznie wymowny, gdy chodzi o nieobliczalność piłki nożnej i tajemnicę jej powodzenia wśród najszerszych mas. Owe nieoczekiwane wyskoki są bowiem pieprzykiem, który podtrzymuje w napięciu setki tysięcy zwolenników futbolu, dostarczając im z każdą grą nowych emocji.

Tak też było wczoraj. Kibice „Polonii" szli na mecz na pewniaka, a brakowało bardzo niewiele, by drużyna stołeczna straciła oba punkty i, wówczas także, wszelkie szanse na mistrzostwo. O ile jednak remis Warty z Polonią leżał jednak w granicach teoretycznych przewidywań, to poza najzagorzalszymi ŁKS-siakami chyba nikt nie wierzył w zwycięstwo tej drużyny nad podrażnionym Amatorskim K. S. z Chorzowa.

Tymczasem zdarzają się „cuda" i właśnie na boisku, które miało dać przewagę lepszym technikom z Chorzowa, ponieśli oni porażkę. AKS ma wciąż jeszcze szanse, o ile wygra za tydzień rewanżowe spotkanie z ŁKS-em w Chorzowie. Jednak i w tym wypadku Polonii do uzyskania tytułu mistrza wystarczy remis — na własnym boisku.

WARSZAWA, 17.11. **Warta — Polonia 2:2 (0:0).** Bramki dla Warty zdobyli: Podeszwa i Gendera, dla Polonii obie Szularz. Widzów ok. 8000, sędzia p. Kowalski z Łodzi.

Warta: Krystkowiak, Staniak, Dusik, Witkowski, Lis, Koźmiński, Podeszwa, Gendera, Czapczyk, Kaźmierczak, Smólski.

Polonia: Borucz (Sosnowski), Szczepaniak, Gierwatowski, Wołosz, Brzozowski, Jagodziński, Przepiórka, Ochmański, Świcarz, Szularz, Woźniak.

Mecz na boisku pokrytym całkowicie śnieżną powłoką wymagał specjalnych kwalifikacji. Wymagał przede wszystkim dobrej kondycji, by przetrwać przez 90 minut, wymagał roztropnego rozwiązania taktycznego i techniki, którąby pozwalała operować przede wszystkim „liftowanymi" półgórnymi piłkami, gdyż przyziemna, krótka kombinacja z góry była skazana na dosłowne ugrząźnięcie w śniegu.

Gdy chodzi o wytrzymałość, to obie strony egzamin zdały. Również umiejętności techniczne były zupełnie zadowalniające, zastrzeżenia mielibyśmy natomiast co do taktyki i to przede wszystkim pod adresem — Polonii.

OPINIA PŁK. REYMANA

Kapitan PZPN płk. Reyman był zadowolony. Po meczu z Kispesti, o którym wspomina z zachwytem, twarda wczorajsza walka mistrzowska potwierdziła mu raz jeszcze, że mamy w Polsce piłkarzy.

— Dajcie im jak najwięcej spotkań z silnymi przeciwnikami, dajcie im trenerów! — woła słusznie płk. Reyman pod adresem swoich kolegów z PZPN.

Mecz w ciężkich warunkach przeprowadzony był w dobrym tempie, walka była zacięta, a jeśli tu i ówdzie dochodziło do ostrzejszych akcentów, to rzeczy takie są na porządku dziennym na każdym boisku nie tylko w Polsce.

Wynik — zdaniem naszym — był sprawiedliwy. Jeśli bowiem Polonia miała może w sumie więcej z gry, ataki jej były groźne i sytuacje podbramkowe korzystniejsze, to z drugiej strony Warta okazała się zespołem taktycznie bardziej dojrzałym. Zrozumiała ona, że na śniegu nie może być miejsca dla przyziemnych kombinacji, starał się grać długimi piłkami i forsować raczej skrzydła. Wręcz odwrotnie miała się sprawa u Polonii. Nie tylko, że nie szła na dalekie wypuszczania, które obserwowaliśmy tak często w lecie, ale jeden napastnik stał obok drugiego po prostu deptali sobie po nogach, to też nic dziwnego, że trudno było dojść do pozycji strzałowej. Forsowano na upór kombinację przyziemną, zatrudniając tylko wyjątkowo skrzydła. Wynikło to zresztą i z konieczności. Skrzydłowi nie byli asami atutowymi warszawian.

POLONIA BEZ SKRZYDEŁ

Przepiórka miał przed przerwą doskonałe możliwości, kończyło się jednak zazwyczaj na jak najszybszym wyzbyciu się piłki, gdyż nie miał widocznie odwagi do samodzielnej akcji. Woźniak poza dwukrotnie powtórzonym trickiem (uderzenie piłki piętą) miał kilka jaśniejszych momentów, ale w żadnym wypadku nie był wczoraj skrzydłowym, który mógłby zadecydować o losach meczu. Spodziewaliśmy się, że kierownictwo Polonii wysnuje z tego w czasie przerwy

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zgon red. Witolda WOLFFA

W dniu wczorajszym zmarł po ciężkiej chorobie redaktor Witold Wolff, zastępca red. naczelnego „Expressu Wieczornego".

Dziennikarstwo polskie traci w Zmarłym jednego z najwybitniejszych fachowców, który w wielkiej mierze przyczynił się do odbudowania polskiej prasy po wojnie.

W maju Woodcock-Louis

BURBANK — CALIFORNIA (obsł. wł.) Joe Louis zaprzeczył wiadomościom, jakoby zamierzał wycofać się z ringu. Udał się on obecnie na wypoczynek do Honolulu, ale będzie bronił swego tytułu na wiosnę przyszłego roku.

W związku z tą deklaracją, stała się znów aktualna sprawa wyboru ewentualnego przeciwnika. Burston, reprezentant amerykańskiego menażera Mike Jacobsa na zagranicę oświadczył, że kandydatem do tronu mistrzowskiego będzie zwycięzca walki Baksi - Woodcock, która rozegra się najpóźniej w lutym przyszłego roku w Londynie.

Co na to PUWF?

Powiatowy komitet OMTUR w Działdowie przesyła nam następujące pismo:

W Działdowie jest komendant P. W. i W. F. porucznik Nes. Zamiast ćwiczyć młodzież w organizacjach młodzieżowych, pan porucznik Nes — urządza zapisy młodzieży w swoim lokalu, organizując świeżą organizację młodzieżową przy P. W. i W. F., a dla młodzieży naszej instruktora nie daje. Namawia naszą drużynę piłki nożnej do zorganizowania bezpartyjnego klubu sportowego, obiecując im zapłatę. Rozbija organizacje młodzieżowe na tutejszym terenie— tworząc jakieś bezpartyjne kluby sportowe.

Zdaniem naszym należy pana porucznika Nesa uspokoić — względnie z tego terenu usunąć.

Porucznik Nes gromadzi młodzież nie w wieku do poboru, lecz ludzi, którzy służyli w wojsku niemieckim i byli na froncie.

Przewodniczący *Rosik Stanisław.*
Sekretarz *Olszewska Tekla.*

Tabela mistrzostw Polski

	g.	pkt.	st. br.
1) Polonia	5	7:3	15:10
2) Warta	6	6:6	16:17
3) ŁKS	5	4:6	16:22
4) AKS	4	3:5	10: 8

100.000 dolarów zarobił Budge

LONDYN, (obsł. wł). Tournée 4 i pół miesięczne Donalda Budge po Ameryce przyniosło 100.000 dolarów. Najlepsza tenisistka zawodowa — Marble otrzymała za podobne tournée 40.000 dolarów.

Riggs dzierży obecnie mistrzostwo zawodowe Stanów Zjednoczonych po pokonaniu Donalda Budge'a.

Optymiści z U.S.A. odlecieli do Australii

NOWY JORK, 17.11 (Obsł. wł.). Dziś po południu wyleciała z Nowego Jorku do Sydney (Australia) amerykańska drużyna tenisowa na finałowy mecz z Australią o puchar Davisa. Skład reprezentacji USA: Jack Kramer, Frank Parker-Pajkowski, Billy Talbert, Fred Schroeder, Tom Brown i Gardner Mulloy. Kapitan sportowy Walter Pate.

Przy odjeździe zespołu amerykańskiego Walter Pate oświadczył, że spodziewa się b. zaciętej gry z Australijczykami, jednak jest przekonany, że Amerykanie wyjdą z tego spotkania zwycięsko.

Finałowe spotkanie o puchar Davisa między Ameryką a Australią odbędzie się w dniach 26 — 28 grudnia.

Co przedstawia ?



Rysunek Nr 2

Cały świat pragnie widzieć angielskich zawodowców

LONDYN (Obsł. wł.). Angielski Związek Piłkarski otrzymał w ostatnich dniach szereg zaproszeń dla drużyn brytyjskich z propozycją na tournée po różnych częściach świata.

Meksyk zaprosił jeden z klubów pierwszej ligi i zaofiarował pierwszorzędne warunki finansowe. Amerykański klub piłkarski „Chicago Maroons" z Chicago pragnie spotkać się z mistrzem Wielkiej Brytanii w okresie czerwca i lipca roku przyszłego. Turcja również chce oglądać Anglików i na maj 1947 roku zaprosiła jedną z drużyn ligowych. Również na maj 1947 roku znajduje się w biurze Związku zaproszenie z Węgier, gdzie oczekują wizyty aż dwu klubów.

Anglicy bardzo się cieszą z tych ofert, gdyż dają one okazję dla graczy do poznania świata i spędzenia przyjemnych urlopów, bowiem w okresie, na który przyszły zaproszenia, ligi angielskie nie rozgrywają spotkań.

KUPON Nr 2
Konkursu Rysunkowego „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Rysunek Nr 2 przedstawia ....

....

....

Imię i nazwisko ....

....

Adres ....

....

Szwecja-Szwajcaria 3:2

SZTOKHOLM, 17.11 (Obsł. wł.) W międzypaństwowym meczu hokeja na lodzie rozegranym dziś w Sztokholmie pomiędzy Szwajcarią i Szwecją, zwyciężyła Szwecja 3:2 (2:0, 0:1, 1:1). Dwie bramki dla zwycięzców zdobył Lars Ljungman, podczas gdy trzecia padła ze strzału Ake Erickssona. Oba punkty dla Szwajcarii zdobyli: Reni Lohrer i Heinick Boller.

Dziś gra Kispesti

SOSNOWIEC, 17. 11. (Tel. wł.) — Węgierska drużyna Kispesti gra w poniedziałek w Sosnowcu z RKU, we wtorek w Chorzowie z kombinowanym teamem WMKS — AKS.

Akademicy zaproszeni do Davos

Akademicy polscy zostali zaproszeni do Davos na międzynarodowe zawody studenckie w narciarstwie, które odbędą się w styczniu. Przed wyjazdem do Szwajcarii nasi zawodnicy przejdą specjalną zaprawę w obozie treningowym.

Kontuzja Białego Louisa



D..bkowski został kontu... ...y podczas meczu z Kolczyńskim.

ŁKS nieobliczalną drużyną

Ślązacy zgubili 2 punkty w Łodzi

Czyżewski z ŁKS-u bohaterem spotkania

ŁÓDŹ. 17.11 (Tel. wł.). ŁKS — AKS 4:2 (2:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli Sidor i Hogendorf po dwie, dla AKS Barański i Piątek po jednej.

ŁKS: Styczyński. Włodarczyk, Grochowski, Pegza. Czyżewski, Kopera, Hogendorf, Rakowiecki, Baran, Pietrzak, Sidor.

AKS: Przywięda, Michalski, Seifert, Szatoń, Andrzejewski, Kierz, Kulik, Piontek, Spodzieja, Pytel, Barański.

Sędziował p. Sperling z Łodzi. Widzów 7 tysięcy.

Mało było w Łodzi znawców piłkarstwa, którzy wierzyli w sukces ŁKS-u. Kiedy jeszcze w ciągu całej soboty padał śnieg, który pokrył boisko grubą warstwą, znając dokładnie braki techniczne gospodarzy, oddawaliśmy zgóry wszystkie szanse chorzowianom.

ŁKS sprawił niespodziankę, potwierdzając raz jeszcze tezę, że jest nieobliczalną drużyną. Na podkreślenie zasługuje fakt, że ŁKS wystąpił w nieco zmienionym składzie. Czyżewski zmienił miejsca z Pegzą, zaś Baran po raz pierwszy od wielu lat wystąpił w roli kierownika napadu. O ile pierwsza zmiana wyszła łodzianom na korzyść. — Czyżewski jako trzeci obrońca stał się jednym z głównych autorów zwycięstwa, o tyle Baran, mając na karku całą defensywę przeciwnika, gubił się w nieustannych dryblingach, a jeżeli dawał próbkę swego talentu, to tylko wtedy, kiedy wyskakiwał na skrzydło.

W sumie ŁKS okazał się drużyną lepszą, głównie dzięki formacji defensywnej. Wprawdzie ani Włodarczyk ani tym bardziej Grochowski nie błysnęli nadzwyczajną formą, grali jednak dostatecznie skutecznie i uczynili wszystko, co do nich należy Byli w każdym razie lepszą formacją, niż para Michalski — Seifert, z których pierwszy pozbawiony jest kondycji, a drugi nie umiał sobie dawać rady z szybkim jak błyskawica Hogendorfem.

Goście mają pecha

Jeżeli środkowa trójka napadu chorzowian przewyższała odpowiednią formację gospodarzy, to obaj łódzcy skrzydłowi byli wyraźnie lepsi i od Barańskiego i od wręcz słabego Kulika. Gości prześladował przy tym pech. I w pierwszej i w drugiej połowie gry oddali niezliczoną ilość strzałów, wszystkie jednak chybiały celu, względnie stały się łupem znakomicie usposobionego Styczyńskiego.

Goście raczej zawiedli Po reklamie jaka poprzedziła ich system, spodzieliwaliśmy się wyższego poziomu gry, niż nam ją zademonstrowano. Wydaje się, że, zwłaszcza tyły AKS-u pozbawione są kondycji, i to jest główną przyczyną ich porażek Mecz rozpoczął się z przeszło półgodzinnym opóźnieniem w którym to czasie uprzątano śnie z boiska, i namawiano gorąco chorzowian, aby zgodzili się na arbitra p Sperlinga, ponieważ wyznaczony przez PZPN sędzia nie przyjechał.

AKS prowadzi

Grę rozpoczyna ŁKS i już w trzeciej minucie zdobywa rzut rożny. Wkrótce jednak chorzowianie przejmują inicjatywę w swoje ręce i w 7-ej minucie wykorzystują nieporozumienie obrońców gospodarzy i ze strzału Barańskiego uzyskują prowadzenie. Gra jest bardzo żywa, sytuacje zmieniają się błyskawicznie, częściej jednak piłka przesiaduje pod bramką łodzian, którzy ograniczają się raczej do wypadów W 12 min. po rzucie rożnym bitym przez Sidora, niezobstawiony Hogendorf zdobywa pawnym strzałem głową wyrównującą bramkę. W 17-ej minucie AKS uzyskuje drugą bramkę nie uznaną jednak przez sędziego, ponieważ w momencie strzału aż trzech chorzowian stało na spalonym. W trzy min. później z dośrodkowania Hogendorfa — Sidor zdobywa efektowną bramką prowadzenie. Teraz następuje okres całkowitej przewagi AKS-u. Łodzianie z największym wysiłkiem bronią swej bramki. W 31 min. muszą jednak skapitulować. Piontek przemienia rzut rożny Barańskiego na wyrównujący punkt.

Generalny szturm ŁKS-u

Po pauzie już w 3-ej minucie Sidor otrzymuje podanie Pegzy, mija Michalskiego i z poważnej odległości piękną bombą uzyskuje trzecią bramkę. Jest to hasło do generalnego szturmu gospodarzy. AKS popełnia fatalny błąd w tym okresie, gdyż zamiast ściągnąć posiłki do tyłu gra w dalszym ciągu z wysuniętą trójką napadu, pozostawiając cały ciężar obrony na barkach pomocników i wyraźnie wyczerpanego Michalskiego. W 20-ej minucie nagły wypad Hogendorfa kończy się czwartą bramką. Wprowadza to zdenerwowanie w szeregi AKS-u. Goście mają wiele okazji do poprawienia wyniku. marnują je jednak w fatalny sposób Po gwizdku końcowym publiczność wynosi na ramionach bohatera meczu Czyżewskiego (k)

„Warta" nie zachwyciła Warszawy

mimo remisu z „Polonią"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

konsekwencje i przerzuci Ochmańskiego na dawną pozycję, nakazując równocześnie rozciągnięcie gry przez forsowanie skrzydeł, ale..

Zamiast tego widzieliśmy dwukrotnie Szczepaniaka w ataku, z chwilą, gdy Warta prowadziła Pierwsza bramka wyrównująca była po części i jego zasługą, wydaje nam się jednak, że walcząc o mistrzostwo nie należy decydować się do tego rodzaju ryzykownych kroków Raczej trzeba było zastanowić się dokładniej nad sposobem rozegrania partii we wczorajszych anormalnych warunkach terenowych.

Najsilniejszym punktem Polonii było ponownie trio defensywne. Jubilat Gierwatowski „wchodził" w sposób godny wielkich boisk zagranicznych. Szczepaniak nie popełnił bodajże ani jednego błędu Borucz ponosi winę o tyle, że po przerwie nie wyszedł na boisko. W rezultacie Sosnowski wypuścił piłkę z ręki, którą Borucz zapewne by utrzymał. Dobił ją Podeszwa. „Kontuzja" Borucza nie musiałaby być jednak tak poważna, jeśli zdecydował się wrócić na boisko i interweniował bez błędu.

POMOC TYLKO — DOSTATECZNIE

Gorzej miała się sprawa z warszawską pomocą Brzozowski postawił sobie za cel pilnować Czapczyka. Robił to konsekwentnie. to też nazbyt często wytwarzała się luka między pierwszą linią i rezerwą, gdyż łącznicy nie umieli odegrać roli prawdziwych łączników Frączek w drugiej fazie nie pilnował należycie Podeszwę i stąd wynikła druga bramka.

Trójka napadu Polonii miała błyskotliwe pociągnięcia, jednak nie były one w danych warunkach produktywne. Nie wydaje nam się, by Ochmański zyskiwał na wartości na łączniku. Świcarz i Szularz pracowali jak zwykle, bardzo wiele, gubili się jednak w drobiazgowej kombinacji. Szularz ma zasługę zdobycia obu bramek. O skrzydłowych pisaliśmy.

WARTA NIE ZACHWYCIŁA

Szczerze mówiąc po Warcie spodziewaliśmy się czegoś więcej. Miała od 10 — 35-ej min. pierwszej połowy przewagę, ale nie była ona tak zdecydowana, by uprawniała do zwycięstwa. Bramkarz Krystkowiak był bezwzględnie dobry, miał wielką zasługę w takim a nie innym wyniku Obrońcy dobrze się ustawiali i energicznie wkraczali, na suchym boisku przegrywaliby jednak pojedynki biegowe z napastnikami Polonii.

W pomocy początkowo imponował nam Lis, później coraz bardziej znikał na kilka minut przed końcem, znalazł się poza boiskiem z woli sędziego. Rozczarował nas atak. Słyszeliśmy wiele o zdolnościach kombinacyjnych Być może, że istnieją one na suchym boisku Wczoraj zbyt szybko się rwały Z zainteresowaniem czekaliśmy na grę Smólskiego, ale również nie była efektowna. Gendera zdobył bramkę, przyjmując wspaniale dośrodkowe podanie. Była to podobno jego ostatnia bramka w stanie kawalerskim Widzieliśmy go już jednak w znacznie lepszej formie.

Gra zaczęła się z miejsca [illegible] Polonii bez skutku. Pierwsza [illegible] niebezpieczna sytuacja wynikła pod bramką warszawską w 10-ej min Od tej pory miała Warta przez 15 minut wyraźną przewagę, z której Polonia uwolniła się jeszcze przed przerwą.

Po przerwie mają gospodarze idealną sytuację kiedy piłkę odbitą od słupka dostaje Świcarz i... przenosi nad pustą bramką. Lepiej powodzi się Warcie, gdyż w 10-ej min. po strzale Smólskiego piłka wyskakuje z rąk Sosnowskiego i dobija ją Podeszwa Szczepaniak przenosi się do ataku Miejsce jego zajmuje Ochmański. Szczepaniak bije wolny, piłkę chwyta w 30-ej min. Szularz i wyrównuje. Tylko dwie minuty trwa radość, gdyż ładną centrę nieobstawionego Podeszwy bierze Gendera półwolejem i Borucz nie ma nic do powiedzenia Warta prowadzi 2:1 Sytuacja wygląda dla Polonii beznadziejnie, kiedy w 41-ej min. w zamieszaniu Szularz dostaje piłkę i zmusza Krystkowiaka do kapitulacji. Mieliśmy wrażenie, że warszawianin przejął piłkę na pozycji spalonej. Ostatnie minuty nie zmieniają wyniku.

Sędzia p. Kowalski wywiązał się zupełnie dobrze ze swego niełatwego zadania. (tm)

Legia przegrywa w Radomiu

nie pomogła przewaga techniczna

RADOM 17.11 (Tel wł.) Warszawska Legia w osłabionym składzie przegrała z Radomiakiem 2:3 (1:1). Mecz odbył się w trudnych warunkach na zaśnieżonym boisku. Bramki dla Radomiaka zdobył Gniewek 2, Krzyżanowski 1, dla Legii Kohut i Szymański. Sędziował p Staniszewski.

Pierwsza połowa przyniosła zmienne ataki przy przewadze technicznej Legii. W 15-ej min. Gniewek zdobywa prowadzenie dla gospodarzy. Nie peszy to drużyny wojskowej, która energicznie naciera i w 25-ej min Kohut wyrównuje.

Po przerwie wojskowi wzmagają tempo, akcje nie są jednak tak płynne jak przed przerwą. Wybija się Szczurek, który bezustannie pcha napad do przodu. Gospodarze przeprowadzają groźne wypady i w 15-ej min. zdobywają prowadzenie przez Krzyżanowskiego, w dwie minuty później wyrównuje Szymański. W 20-ej min bramkarz Legii pada, wykorzystuje to Gniewek i spacerkiem wjeżdża do bramki.

Na wyróżnienie z Legii zasłużyli Szczurek, Kohut i Szymański, z Radomiaka Rusinowicz i bramkarz Czupa.

Wieści z Wrocławia

I. K. S. — CKS

WROCŁAW, 17. 11. (Tel. wł.) — W meczu bokserskim I. K. S. wygrał częstochowski CKS 8:6 (bez wagi ciężkiej).

Sensacją była porażka Chudego w walce z Miszczukiem. Wyniki techniczne były następujące: (na pierwszym miejsce IKS).

Musza: Kurenda remisuje ze Strychalskim; w koguciej: Szymanowicz wygrywa po ładnej walce z Frymusem; w piórkowej Miszczuk zwycięża po emocjonującej walce Chudego; w lekkiej Waluga, poprawiający się z meczu na mecz, znokautował w 1-ej rundzie Malca. W półśredniej Ostrowski przegrał z Warwasem; w średniej Berg wygrał z Bekierem; w półciężkiej Ciećmierz remisuje z Murawskim.

Sędziował p. Ziemba.

KLASA A WROCŁAWIA

WROCŁAW, 17. 11. (Tel. wł.) CPN Gaz — Odra 2:1 (1:1). Piąte zwycięstwo Gazu. Odra nie wyzyskała rzutu karnego. Bramki dla Gazu Iwanowski i Trojan, dla Odry — Lewicki.

Pafawag — Barycz 5:0 (3:0). Bramki zdobyli: Dąbrowski 2. Migas 2, Kastuj 1. Burza — Promień 2:2 (1:0). — Bramki dla Promienia zdobył Kessner, dla Burzy Pankowski i Janik.

Polonia mistrzem

Pomorza

BYDGOSZCZ. 17.11 (Tel. wł.). W mistrzostwach klasy A Polonia zwyciężyła Wisłę 3:1 (1:0). Był to mecz, który zadecydował ostatecznie o tytule w okręgu. Bramki zdobyli dla zwycięzców Gąsowski 1. Wesołowski 2 i dla pokonanych Blank 1.

W drugim meczu kolejowa drużyna Brda pokonała Orlęta (Aleksandrów Kujaw.) 8:1, zdobywając tym samym wicemistrzostwo okręgu.

W Grudziądzu Orlęta pokonały GKS Grudziądz 3:2 (1:0).

Sesja budżetowa Państwowej Rady W. F.

uchwaliła zwrócić się do KRN o powiększenie sum

W sobotę odbyło się w Ministerstwie Obrony Narodowej Nadzwyczajne Zebranie Plenarne Państwowej Rady W F w głównej mierze poświęcone zagadnieniom budżetowym.

Zebranie zagaił przewodniczący Rady płk dr Gilewicz. W sprawie budżetu — według słów płk. Gilewicza — stoimy na dwóch biegunach: jeden, to jest ten—co musimy zrobić w naszym programie i drugi ten, co możemy uczynić w miarę posiadnych środków.

Po zagajeniu sekretarz generalny Maciukiewicz odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Prezydium Rady Okazało się, że mimo stosunkowo dość krótkiego czasu, zrobiono bardzo wiele Prezydium miało zaledwie 6 tygodni czasu, a prace postąpiły znacznie naprzód.

Po sprawozdaniu sekretarza, dyrektor PUWF-u inż T Kuchar zreferował budżet Państwowego Urzędu WF i PW

W budżecie tym należy zwrócić uwagę na 4 punkty: 1) uposażenia służbowe, zajmujące 43 proc., 2) akcja wyszkoleniowa — 50 proc. 3) sprawy ogólno - organizacyjne — 5,6 proc., 4) wydawnictwa — 1,4 proc PUWF i PW przedłożył Ministerstwu Obrony budżet swój, obliczony na sumę około 650 milionów złotych Suma ta została jednak obcięta". do 495 milionów Pozycje etatów nie zostały skreślone natomiast uczyniono to z pozycjami, zawierającymi budownictwo sportowe nagrody i akcję wyszkoleniową Co do etatów, to w tej chwili zaledwie 38 92 proc jest obsadzonych Przyczyną tego jest brak odpowiednio wykwalifikowanych i wyszkolonych ludzi oraz nieuruchomienie w pełnym zakresie Urzędów Wojewódzkich. Powiatowych. Ośrodków itp PW ruszyło najszybciej, słabiej przedstawia się sprawa z w f.

W porównaniu z innymi krajami, w Polsce minimalny procent obywateli zajmuje się w f. W 1938 r według statystyki, 2,2 proc całej ludności była „ćwicząca" Na I-ym miejscu stało woj Śląskie przed Poznańskim i Warszawskim W początkowym etapie pracy, PUWF i PW ruszy z miejsca sprawę kadry instruktorskiej Musimy mieć w ciągu najbliższych 5-ciu lat 30 000 instruktorów mogących obsłużyć 6 milionów obywateli uprawiających w. f. Instruktorów tych otrzymają ci wszyscy, którzy ich najbardziej potrzebują, a więc organizacje, związki zawodowe, wies itp.

W sprawie sprzętu, dopiero w 1949 r rynek będzie zaspokojony w sposób zadawalający Obecnie największą trudnością jest brak skóry Należy więc szukać artykułów zastępczych.

80 proc powiatów zostało już obsadzonych personelem PUWF-u Stan urządzeń i obiektów sportowych przedstawia się następująco:

	1938 r.	Obecnie	
boisk z bieżniami	540	211	(54%)
dużych boisk	1693	856	(54 9%)
pływalni letn.	358	203	(56%)
basenów zim	20	8	(40%)
sal gimnastyczn	1242	393	(33%)
przystani wiośl.	273	95	(36%)

Dość duży był wkład samorządów w odbudowę urządzeń w f. gdyż wyniósł on 170 milionów zł Wszystkie te jednak urządzenia, które mamy obecnie, są tylko w stanie użytkowym Aby jednak doprowadzić je do stanu pełnej użytkowości — należałoby wydać 3 razy więcej pieniędzy.

Dyrektor Kuchar zakomunikował zebranym, że Ministerstwo Obrony poleciło PUWF-owi pełnić na razie funkcję Technicznego Komitetu przed Olimpiadą, Lingiadą i w rozgrywkach międzyalianckich, z ramienia Polski.

PUWF i PW już wkrótce rozpocznie wydawanie popularnych wydawnictw, począwszy od broszur dla przodowników a skończywszy na „Wychowaniu Fizycznym", wydawnictwie naukowo - fachowym.

Po referacie dyr Kuchara, zabrał głos dyr. CUP u p Foryś, równocześnie członek Państwowej Rady WF Poddał on krytyce referat dyr PUWF-u podkreślając nadmierny procentowo budżet na wydatki administracyjne (230 mil), a zbyt szczupłe pozycje wyszkoleniowe. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos delegat Ministerstwa Skarbu, prof Orłowicz, gen. Rudolf, delegat Ministerstwa Odbudowy, poseł KRN Zygler i inni Po wyjaśnieniu dyr Kuchara, że duża część wydatków administracyjnych jest w gruncie rzeczy wydatkami na wyszkolenie (kierownicy ośrodków są personelem instruktorskim w terenie) — budżet został przyjęty

Cała jednak Rada stanęła zgodnie na stanowisku, że wymieniony budżet który nie stanowi nawet 1 proc budżetu państwowego, jest za mały do zamierzonych poczynań realizacji powszechnego WF Oświadczenie delegata Ministerstwa Obrony, że Ministerstwo to ofiarowuje 50 milionów zł na cele WF przyjęto z aplauzem Rada postanowiła wszystkimi swymi środkami starać się o powiększenie budżetu do sumy przynajmniej 1 miliarda zł Na wniosek d-ra Zajączkowskiego sprawa ta zostanie poruszona na najbliższej sesji Krajowej Rady Narodowej.

Niedyskrecje...

Uzyskanie wizy do Francji na trzy mecze z „Grunwaldem" nastręcza dużo trudności. Dopiero w poniedziałek rozstrzygnie się, czy poznańczycy uzyskują prawo na wjazd do sojuszniczej Francji. — Okazuje się, że nawiązanie stosunków sportowych nawet z wypróbowanymi przyjaciółmi napotyka na niezrozumiałe trudności. Dlaczego?...

Garbarnia podobała się w Poznaniu

wygrywając pewnie z Dębem 2:0

POZNAŃ, 17. 11. (Tel. wł.) — Garbarnia — Dąb 2:0 (1:0). Spotkanie towarzyskie piłki nożnej. Bramki zdobył Parpan. Po emocjonujących walkach o mistrzostwo Polski zobaczyliśmy dziś na boisku Warty krakowską drużynę Garbarni, która przyjechała na zaproszenie poznańskiego Dębu.

Krakowianie zaprezentowali się bardzo korzystnie. Pokazali grę szybką, żywą i technicznie stojącą wysoko. Przewyższali poznaniaków zgraniem, precyzją w podawaniu i zdecydowaniem, stosując grę przyziemną. Drużyna Garbarni wyrównana we wszystkich liniach — miała swój najsilniejszy punkt w ataku, w którym wyróżnił się Nowak na środku i Parpan, zdobywca obu bramek. Goście w sumie byli lepsi. Zwycięstwo ich było zasłużone.

Drużyna poznańska walczyła ambitnie i bardzo ofiarnie, wkładając w grę dużo serca. Ustępowała jednak gościom pod względem technicznym i w szybkości.

Pierwsza połowa mija pod znakiem przewagi Garbarni. Obie drużyny prowadzą grę otwartą i żywą, stwarzając szereg niebezpiecznych sytuacyj pod bramką, zwłaszcza Garbarnia. Jedyną bramkę zdobył Parpan, który po kombinacji z Nowakiem posyła silny strzał, piłka odbija się o obrońcę, myli bramkarza i wpada w siatkę.

W drugiej części gospodarze rozgrywają się, jednak Garbarnia w dalszym ciągu przeważa i zdobywa w 36 minucie przez Parpana drugą bramkę. Atak poznaniaków próbuje wyrównać, jednakże będąca na miejscu obrona Garbarnii likwiduje wszystkie te próby. Widzów około 5 tysięcy.

Gedania zwycięża Lechię 2:0

GDAŃSK, 17.11. (tel wł.). We Wrzeszczu Grom — Gdynia rozprawił się z MKS Pogoń 3:1. Po południu spotkały się dwie najsilniejsze drużyny Wybrzeża Lechia i Gedania. Mecz miał zadecydować o jesiennym mistrzu GOZPN-u. Lechia, osłabiona brakiem Pochopina i Dziekajskiego, musiała ugiąć czoła przed Gedanią. pomimo, że do przerwy prowadziła 2:0. Końcowy wynik 1:2 dla Gedanii, która była naprawdę drużyną lepszą, bez słabych punktów.

Bramki dla Gedanii zdobyli: Wesołowski 3, Terakowski 1. Dla Lechii — Skowroński i Kokot 1.

Sędzia Kukucki — poprawny.

W tabeli mistrzowskiej prowadzi Lechia lepszym stosunkiem bramek przed Gedanią. Obie drużyny po 10 punktów zdobytych i 2 stracone. Na trzecim miejscu Grom — 8 punktów przed Unią (Tczew) 7 punktów.

SIATKARZE STOLICY

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo okręgu warszawskiego w siatkówce niespodzianek nie było.

Pewną sensację wywołał jedynie mecz między żeńskimi drużynami AZS-u i Marymontu, w którym akademiczki oddały młodej drużynie Marymontu jednego seta. Zespół AZS wystąpił w osłabionym składzie.

Wyniki w rozgrywkach kobiecych przedstawiają się następująco: SKP — Iskra 2:0 (15:8. 15:7), AZS — Śródmieście 2:0 (15:2. 15:1). AZS — Marymont 2:1 (15:13. 5:15. 15:0). Marymont — Iskra 2:1 (12.15, 15:3, 15:2)

W rozgrywkach męskich: Skra — Śródmieście 2:0 (15:11. 15:12), SKP — Iskra 2:1 (1:15 17:15 15:11) Śródmieście — SKP 2:0 (15.1. 15:6).

Siatkarze AZS-u warszawskiego

zwyciężają w turnieju łódzkim

ŁÓDŹ, 17.11. (tel. wł.). Staraniem łódzkiego AZS-u został zorganizowany trójmecz w siatkówce i koszykówce męskiej, w którym wzięły udział drużyny AZS-ów z Warszawy i Krakowa. Zarówno w siatkówce, jak i koszykówce pierwsze miejsce zajęli zawodnicy Warszawy.

Wicemistrz Polski AZS Warszawa stoczył dramatyczną walkę w siatkówce z Akademikami łódzkimi, wygrywając ostatecznie 2:1 (15:7, 12:15, 16:14). Należy nadmienić, że w trzecim secie łodzianie prowadzili 14:10, lecz w decydującym momencie załamali się i przegrali set trzeci do 14-tu.

Inne wyniki tego turnieju przedstawiają się następująco:

Siatkówka AZS (Warszawa) — AZS (Kraków) 2:0 (15:11, 15:12).

Koszykówka: AZS (Warszawa) — AZS (Łódź) 53:27 (29:14) i AZS (Łódź) —AZS (Kraków) 44:36 (18:9). *(hk)*

Gaj najlepszym

żonglerem piłeczki

W turnieju otwarcia sezonu w tenisie stołowym startowało trzydziestu zawodników. Był to przegląd sił przed meczem Śląsk — Warszawa.

Najrówniejszą klasę wykazał mistrz Polski, Gaj Władysław, zdobywając I-sze miejsce bez żadnej porażki.

Legia prowadzi

bez straty punktu

Zawody o mistrzostwo klasy A, rozegrane przez Pogoń grodziską, zostały na ostatnim zebraniu WG i D zweryfikowane, jako walkowery na korzyść przeciwników (ponieważ Pogoń grała w czasie zawieszenia). Skorzystała na tym Legia (1 punkt), Znicz (1 punkt) i Ruch (2 punkty). Ta trójka też uplasowała się na czele tabeli, przy czym prowadzi bezapelacyjnie Legia bez utraty punktu.

Aktualna tabela wygląda następująco:

	pkt.	st. br.
Legia	10:0	21:3
Znicz	7:1	11:2
Ruch	7:3	13:7
Grochów	6:4	12:14
Społem	4:4	9:8
Bzura	4:6	8:13
Jedność	3:5	5:7
Skra	3:7	8:11
Syrena	2:6	6:11
Marymont	2:4	4:12
Pogoń	0:8	0:12

Notatnik

piłkarzy stolicy

★ Na skutek nieporozumień między kierownictwem poszczególnych klubów i zawodnikami skreśleni zostali z listy członków Marymontu: Stawicki Witold i Szczawiński Leonard, Legii: Turkowski Kazimierz, Skry: Tarnowski Jan.

★

★ Podkasany Tadeusz (Jedność) jeden z najlepszych środkowych napastników okręgu, ukarany został czteromiesięczną dyskwalifikacją za grę w barwach innego klubu.

★

★ Stolarczyk Henryk (Jedność) za niebezpieczną grę na meczu ze Zniczem zaaplikował jeden tydzień dyskwalifikacji.

★ Jan Piotrowski kierownik s. p. n. TKD w Grodzisku został oczyszczony ze stawianych mu zarzutów i przywrócony w dotychczasowych prawach, ponieważ przeprowadzone dochodzenie nie wykazało dowodów jego winy. *(a)*

★

ŻYRARDOWIANKA — SIERAKOWIANKA 3:2

ŻYRARDÓW, 17. 11. (Tel. wł.) — W spotkaniu towarzyskim Żyrardowianka pokonała Sierakowiankę 3:2 (2:2). — Bramki dla Żyrardowianki zdobyli Hahn 2, Grabowski i Siedlecki z karnego. Sędziował p. Nota.

Szwecja - Francja 10:5

na planszy

SZTOKHOLM (obsł wł.) W stolicy Szwecji odbyło się międzypaństwowe spotkanie w szermierce między Francją i Szwecją Zwyciężyła Szwecja 10:5 Był to rewanż za przegraną w Paryżu w lecie br.

Wybrzeże-Pomorze 12:4!

Reprezentant Polski-Sowiński najsłabszy w ósemce

HALA dawnej Ujeżdżalni w Sopocie wyprzedana do ostatniego miejsca, była świadkiem pojedynku dwu młodych ośrodków bokserskich, które w ostatnim sezonie nie przegrały ani jednego meczu. Pomorze wystąpiło bez Leczkowskiego i Wiklińskiego, lecz o ile nawet byliby oni obecni, to zwycięstwo pozostałoby przy Gdańsku, bo właśnie te dwie wagi — to najsilniejsze punkty Gdańska.

Spotkanie rewanżowe tych dwu reprezentacji odbędzie się 1 grudnia w Bydgoszczy i wtedy może dojdzie do pojedynku Leczkowskiego z Antkiewiczem i Wiklińskiego z Chychłą. Ósemka Pomorza, pomimo przegranej zaprezentowała się korzystnie. Najsłabiej wypadł Sowiński. Jego walka z Jelińskim była na bardziej bladą walką dnia. Bardzo podobał się walczący o kategorię wyżej Cebulak. przeciwnik Antkiewicza i Mrozowski oraz Zmorzyński w wadze ciężkiej.

— CHYCHŁA — SILNY PUNKT

Z Gdańszczan najsłabszym był półciężki Dolecki. Pozatem wszyscy spisali się dobrze. Najsilniejszy punkt Gdańska — to Chychła. Ten 19-letni chłopak pokazał boks w najlepszym wydaniu i tylko szkoda, że nie mógł spotkać się ani z Wiklińskim, ani z Cebulakiem.

Wyniki techniczne: Waga musza — Sowiński (G) — Szulc (P). Sowiński ma trudną robotę, jest stale w ataku, ale kilka razy nadziewa się na kontry Szulca. W trzeciej rundzie obaj zawodnicy słabną, końcówkę wygrywa Sowiński i ostatecznie zwycięża na punkty.

Waga kogucia — Drążkowski (G) — Jóźwiek (Z). Drążkowski nie typowany przez nikogo na zwycięzcę, nadspodziewanie dobrze stawia czoło Jóźwiakowi. Pierwsze i ostatnie starcie wyrównane. W drugim lekka przewaga Drążkowskiego. Jóźwiak nie może sobie w żaden sposób dać rady z debiutantem. Lepsza druga runda Drążkowskiego zadecydowała o jego wygranej.

DWU BOMBARDIERÓW

W piórkowej spotkało się dwu bombardierów Antkiewicz i Mrozowski. Rezerwowy Mrozowski dzielnie stawia opór Antkiewiczowi przez dwie rundy. Antkiewicz obrabia dolne partie przeciwnika. Mrozowski operuje sierpami. Dopiero w trzeciej rundzie kilka „cepów" Antkiewicza zwala Mrozowskiego na deski i to cztery razy w ciągu rundy. Mrozowski nadzwyczaj wytrzymały, podnosi się szybko za każdym razem. Na punkty wygrywa Antkiewicz. 6:0 dla Gdańska.

Lekka: Zieliński (G) — Sowiński. Była to, jak już wspomniano najsłabsza walka dnia. Sowiński bał się silnych ciosów Zielińskiego, a jego przeciwnik miał stracha przed renomą reprezentanta Polski. W całym spotkaniu spadła znikoma ilość ciosów. Sowiński wygrał chyba tylko dzięki powadze swego nazwiska.

Półśrednia — Chychła (G) — Bretes. Przez dwie rundy Bretes wytrzymuje bombardowanie Chychły. W trzeciej rundzie Sztam — sekundant Pomorza poddaje swego pupila. 8:2 dla Gdańska.

Średnia — Szymankiewicz (G) — Cebulak — pierwsza i druga runda zdecydowana przewaga Szymankiewicza. Cebulak tylko parokrotnie zahaczył prawym sierpem Szymankiewicza. W trzeciej rundzie Szymankiewicz walczy nieczysto, przetrzymuje, jednak spotkanie zdecydowanie wygrywa.

Po tym spotkaniu Gdańsk miał wygraną w kieszeni.

Półciężka: Dolecki (P) — Polak. Polak, bardzo dobrze pracujący i w zwarciu i na dystans ma minimalną przewagę cały czas, walcząc czysto i fair, czego nie można powiedzieć o Doleckim. Była to druga walka wygrana przez Pomorze.

Ciężka: Lick — Zmorzyński. Spotkanie to stało, jak na ciężką wagę, na wcale dobrym poziomie. Pierwsze dwie rundy wyrównane, w trzeciej Lick hakami decyduje o wygranej.

Sędziowali w ringu: Jeruszko (Gdańsk), na punkty — Stępień (Łódź), Kugacz (Pomorze), Burant (Gdańsk).

Organizacja meczu bardzo sprawna. Publiczności około 5 tysięcy.

(P.)

---

①

K. Gryżewski

Nerwy silniejsze od pięści

NERWY mnie zgubiły! Ile razy podobna skarga wymyka się z ust pięściarzy. Jak często obserwowaliśmy wielkiego Piłata... już, już zdaje się, że zmiecie z ringu przeciwnika. A tu coś ściska go za gardło, tamuje oddech, nie daje myśleć...

Za chwilę powrócimy do Piłata. Przed tym jednak postaramy się wprowadzić pewien porządek. W pracy tej pomagał nam swego czasu Feliks Sztam, który chyba najlepiej znał swych pupilów.

Podzielimy naszych pięściarzy na trzy grupy. Pierwszych nazwiemy ludźmi bez nerwów i do nich zaliczymy Rotholca. Woźniakiewicza, Szymurę czy też Czortka (tylko denerwował się przed spotkaniem z Rotholcem).

Do drugiej grupy włączymy tych zawodników, których stan nerwowy uzależniony był od wielu pobocznych okoliczności. Nastroje ich bywały zmienne, ale naogół zdołali oni zawsze w porę opanować się. Ta grupa chyba zawsze była najliczniejsza. A więc Chmielewski, Sobkowiak, Kajnar, Majchrzycki, Sipiński, Pisarski, Kolczyński, Olejnik.

Wreszcie kategoria „kłębów nerwów" jak Piłat, Polus, Choma, Stasiak, Leczkowski czy Niewadził.

Polus już na kilka godzin przed meczem stawał się niedostępnym mrukiem. Nie można było z nim zamienić kilku słów — wszystkie jego myśli krążyły wokół ringu. Niepowodzenia olimpijskie Polusa przypisać należy przede wszystkim jego nerwom. W Berlinie z dnia na dzień oczekiwał na start, który był ciągle odkładany. Gdy wreszcie Alek wszedł pomiędzy liny był zupełnie złamany.

Jest charakterystyczne, że Polus na początku swej kariery nie był taki nerwowy. Gdy stawiał pierwsze kroki w Warcie — dzisiejszy kapitan PZB — Suszczyński, trzykrotnie wyrzucał go z sali treningowej, uważając że zawodnik ten jest pozbawiony wszelkiego talentu i nie warto mu czasu poświęcać!... Polus wówczas jednak nie denerwował się i powracał na salę ćwiczeń jakby nigdy nic. Dopiero gdy swego czasu przeniósł się z Poznania do Warszawy, jego system nerwowy uległ znacznemu osłabieniu. Być może, że walka o byt wpłynęła na jego nastroje.

Biedny Staś

Drugim „kłębkiem nerwów" był Piłat. Przed meczem chodził zawsze zamyślony. Coś kombinował, i od czasu do czasu dopytywał się o swego przeciwnika — a czy jest twardy... czy posiada mocny cios..? Często góral chciał stworzyć pozory, że nie jest zdenerwowany i zaczynał dużo mówić.

W Berlinie nerwy Stasia nie zdały egzaminu. W dużej mierze zawinił tu trener Smith. Podczas sparringu w Olidorfie — Piłat nadwyrężył rękę i lekarz kazał mu ją nosić przez kilka dni na temblaku. Smith złapał się za głowę.

— Biedny Sztasz! Mein armer Polizist... Co teraz z tobą będzie...

To wystarczyło, od tej pory góral stał się ofiarą nerwów.

Albo też taki przypadek; gdy Piłat był jeszcze w Warszawie i walczył w Inowrocławiu z Jóźkowiakiem, bokser ten przed meczem tak mu oświadczył:

— Wybierz sobie miejsce na ringu, na którym chcesz leżeć...

I rzeczywiście w kilka minut później Piłat leżał już na dekach. Jóźkowiak właściwie znokautował swego rywala nim ten jeszcze wyszedł na ring.

Latające łóżko

A teraz o Chomie. Zacytujemy przykład przed meczem Polska — Niemcy na stadionie W.P. W szatni ustawiono łóżka, na których reprezentanci odpoczywali przed walkami.

— Całe łóżko latało razem z Chomą, wspomina Sztam. Trzeba było zawołać lekarza, aby dał Chomie zastrzyk na uspokojenie.

Z nowszej generacji najnerwowszym jest chyba Stasiak. Jego piosenka „Santa Madonna poratuj" śpiewana w Pradze celem uspokojenia nerwów stała się już przysłowiowa. Jednak najczęściej Stasiak stara się zagłuszyć swe nerwy opowiadaniem o różnych wesołych i dowcipnych anegdotach. I trzeba mu przyznać, że niewątpliwie jest „królem humoru" wśród bokserów. A humor ten niewątpliwie wypływa ze stanu jego nerwów.

Przed meczem z Kamińskim o mistrzostwo Łodzi Stasiak nie mógł usnąć do czwartej rano. Charakterystyczny taniec na ringu to również wynik zbytniej nerwowości.

Jego kolega klubowy Niewadził — to podobno ofiara nerwów. Łodzianinowi zarzuca się często brak odwagi na ringu. Czy nie są to poprostu źle funkcjonujące nerwy...

Dzieci leczą nerwy

Leczkowski jest tak nerwowy, że już na kilka godzin przed poważnym spotkaniem dostaje jakiejś drgawki szczęk i jąka się. Tak to było w Pradze.

W kategorii „średnio-nerwowych" na pierwszy plan wysunął się Chmielewski. Jeśli czuł się w dobrej formie — nerwy jego funkcjonowały jak postronki. Gdy jednak Heniowi coś dolegało i czuł się kiepsko — trudno go było uspokoić. Najbardziej oddziaływały na niego wpływy zewnętrzne. Przed wyjazdem do Mediolanu Henio przechodził kryzys. Nieporozumienie z klubem i obawy o posadę swoją i siostry wpłynęły bardzo ujemnie na jego psychikę.

Kto wyleczył „Chmiela"..? Dzieci Feliksa Sztama, u którego zamieszkał na Bielanach. Całymi dniami bawił się w lasku Bielańskim ze „sztamowską" trójką. Fikał kozły, woził dzieci na barana. Tak zapomniał o swych kłopotach i zdobył mistrzostwo Europy.

Sobkowiak należy do ludzi skrytych, potrafił przed walką tak stłumić swe nerwy, że trudno było poznać w jakim stopniu odczuwa niepokój.

Kolczyński przed ważnymi spotkaniami zachowuje się bardzo charakterystycznie. „Kolka" dodaje sam sobie animuszu i tak uspakaja nerwy: Odgraża się, że zrobi „łacha" ze swego przeciwnika. Napozór Kolczyński lekceważy swych przeciwników — ale jednocześnie chciałby o nich wiedzieć jaknajwięcej i sam prowokuje innych do dodania mu otuchy.

Zdaje się, że Kolczyński zdenerwował się najwięcej, gdy w Łodzi Chudy zmiótł z ringu Czortka. Zląkł się wówczas o starą gwardię.

— O rany! Czortek wysiadka! Co będzie z nami...?

(dok. nast.)

Geyer — Zryw 8:8

Po odpoczynku w Zakopanem

Czarnecki bije Kamińskiego

W Łodzi odbył się mecz bokserski, który decydował o drugim miejscu w mistrzostwach drużynowych. Wynik remisowy 8:8 odpowiadał przebiegowi walk na ringu, choć nieco lepszym zespołem w przekroju całego spotkania był jednak Zryw. Zryw w tej chwili posiada drużynę dość wyrównaną z jedynym słabym punktem, którym jest weteran Kłodas.

Jak okazuje się odpoczynek dobrze robi pięściarzom. Exemplum: Czarnecki, który po wakacjach w Zakopanem wszedł na ring z nowymi siłami demonstrując boks o dużej klasie, czego dowodem jest przekonywujące zwycięstwo nad Kamińskim a Woźniakiewicz w spotkaniu z dobrze zaawansowanym technicznie zawodnikiem wypadł bladziej, niż należało spodziewać się — ale to już stara historia.

Dobrze zaprezentowali się Taborek i Trzęsowski. Ten ostatni walcząc w półciężkiej bez większego trudu wypunktował Bednarza.

W wadze muszej Bednarek (G) uzyskał po ładnej walce zdecydowane zwycięstwo nad Gumulakiem.

Kogucia: Kamiński uległ b. wysoko na punkty Czarneckiemu, który przeważał zdecydowanie przez wszystkie trzy starcia.

Piórkowa — Mazur (G) przełamał silnymi ciosami system obronny Grzybowskiego i uzyskał zwycięstwo punktowe, przeważając szczególnie wyraźnie w trzecim starciu.

Lekka — Po pierwszej rundzie, w której Kaliński nieznacznie tylko ustępował Woźniakiewiczowi (Z). „Moryc" w drugim starciu doznaje kontuzji głowy (z własnej winy!). Na początku trzeciego starcia, lekarz przerywa walkę. Ogłoszenie zwycięstwa punktowego Woźniakiewicza wywołuje na sali gwizdy świadczące o małej znajomości boksu.

W półśredniej Kaczmarek (G) przegrywa z Taborkiem na punkty tak wysoko, jak to jest możliwe.

W średniej Markiewicz (G) po dwu wątpliwych wartości ciosach Untona pozwolił się już w 1 min. wyliczyć.

W półciężkiej Trzęsowski (G) po najciekawszej walce wieczoru wygrał wyraźnie na punkty z Bednarzem.

W ciężkiej Jaskuła miał w trzeciej rundzie Kłodasa na deskach, nie zdołał go jednak znokautować, czego gorąco domagała się publiczność.

W. K.

*

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ŁODZI

W drużynowych mistrzostwach bokserskich okręgu łódzkiego kl. B IKP pokonało Viktorię 13:3, a Filmowiec zdobył punkty walkowerem z Arko. W meczu towarzyskim wygrał Filmowiec 8:6.

(hk)

OMTUR pracuje dla sportu

KURS ORGANIZATORÓW W. F. PRZY ZWIĄZKACH ZAW. ŁODZI

Staraniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych został zorganizowany w Warszawie 3-tygodniowy kurs dla organizatorów wychowania fizycznego przy związkach zawodowych. Na kurs przybyło 6 delegatów z całej Polski. (hk)

PIŁKARZE RĘCZNI WALCZĄ O MISTRZOSTWO

Wydział Sportowy KC OMTUR przygotował bogaty sezon sportowy na okres zimowy. Na pierwszy plan wybija się turniej siatkówki i koszykówki mężczyzn i kobiet o mistrzostwo OMTUR. Z każdego województwa uczestniczyć mogą po dwie drużyny męskie i kobiece. Turniej odbędzie się w Warszawie w czasie od 30. 11 — 1. 12.

KURS PRZODOWNIKÓW I SĘDZIÓW

W ośrodku sportowym KC OMTUR w Koszęcinie zbudowana została sala gimnastyczna. Umożliwia to przerzucenie do Koszęcina zarówno akcji wyszkoleniowej w miesiącach zimowych, jak i przeprowadzenia imprez.

W czasie od 2—14 grudnia odbędzie się w Koszęcinie kurs przodowników piłki ręcznej, a od 8—14 grudnia kurs sędziów piłki ręcznej.

Spodziewać się należy, że kursy zostaną licznie obesłane, co w znacznej mierze przyczyni się do zmniejszenia braków, jakie dają się odczuć zarówno w dziedzinie instruktorskiej, jak i w kadrze sędziowskiej.

Znaczne zainteresowanie powinien też wzbudzić kurs działaczy i organizatorów, który odbędzie się w czasie od 2—8 grudnia.

Concordia pokazuje pazury

ale przegrywa z ŁKS-em

ŁÓDŹ, 17.11. (tel. wł.). ŁKS — Concordia 10:6. Piotrkowianie stawili nieoczekiwanie czoło mistrzowi Łodzi. Dobrze wypadł Brzózka w wadze muszej, który zapowiada się na dobrego boksera. Wyniki techniczne: musza — Brzózka (C) pokonał na punkty Olczyka (ŁKS); kogucia — Borowski (C) zdobył punkty walkowerem. W walce towarzyskiej przegrał z Pawlakiem.

Piórkowa — Marcinkowski zwyciężył pewnie na punkty Niewiadomskiego (C). Lekka — Bonitowski (ŁKS), po słabej walce, uzyskał mało przekonywujące zwycięstwo z Maciejczykiem. Półśrednia — Ścibut miał odwagę i oddał punkty walkowerem Olejnikowi, przegrywając z nim również w walce towarzyskiej. W średniej Rychtelski (ŁKS) zwyciężył przez k. o. w trzecim starciu Kałużnego, ale został zdyskwalifikowany, ponieważ decydujące uderzenie zadał w tył głowy. W półciężkiej Janicki (ŁKS) uzyskał punkty bez walki, wskutek braku przeciwnika. W ciężkiej obiecujący Stec (C) poddał się w drugim starciu Żylisowi.

Sędziował w ringu p. Małoszczyk, na punkty — Golański, Hanysz i Denis.

12:4

GROCHÓW ZDOBYWA MISTRZOSTWO WARSZAWY

Mecz sparringowy Czortek-Sobkowiak

JUŻ nie potrzebna jest dogrywka meczu Budowlani — Radomiak, Grochów przez swe zdecydowane zwycięstwo 12:4 nad zespołem radomskim zadokumentował hegemonię w okręgu warszawskim i zdobył ostatnie mistrzostwo.

Na pytanie, jaki był charakter meczu, odpowiemy bez zastrzeżeń: walka o punkty.

Jaki był poziom meczu? — walka o punkty!

Jak reprezentowały się obie drużyny? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy więcej miejsca poświęcić Radomiakowi. A więc mimo wysokiej przegranej, drużyna radomska zaprezentowała się zupełnie dobrze. Stwierdzamy wyraźną poprawę, przede wszystkim zaś jeśli chodzi o Kosińskiego, który dowiódł, że czyni postępy i niewątpliwie należy go zaliczyć do pierwszej klasy naszych lekkich. Zawodnik ten posiada mocne i to dobrze wyprowadzone ciosy z obu rąk, które jednak wymagają większego oszlifowania i szybkości. Komuda musiał z siebie dać wszystko i skoncentrować cały swój spryt ringowy, aby wygrać z Radomiakiem.

Drugim zawodnikiem radomskim, który czyni postępy, jest bezsprzecznie Krok. Jakkolwiek jest to zawodnik jeszcze surowy, jednak obdarzony przez naturę dobrymi warunkami. Wprawdzie w oczach sędziów Krok przegrał ale niech nie bierze tej porażki zbytnio do serca. Wyrok nie jest ważny, ważną jest natomiast postawa zawodnika. Krok czysto trafiał i jak nabierze rutyny ringowej, może być niebezpieczny.

W muszej Sobczak (R) zebrał punkty Patorze, który ma rękę w gipsie.

W koguciej — Szatkowski (G) po ciekawej walce, wygrywa z Przybytniewskim. Warszawianin zwyciężył, gdyż słuchał się sekundanta i spotkanie przeprowadził lepiej taktycznie. Pierwszą rundę Szatkowski przegrał ale już w drugiej był lepszy i lewe sierpy lokował to w dół, to w górę.

W trzeciej Przybytniewski jeszcze stara się odrobić stracony teren, jeszcze atakuje, ale Szatkowski stopuje te zapędy i sam przechodzi do ataku, rozstrzygając na swą korzyść spotkanie.

Z uśmiechem na ustach

W piórkowej spotkali się starzy przyjaciele z ósemki reprezentacyjnej, Czortek (R) i Sobkowiak. Nie będziemy bliżej zajmować się tym meczem. Był to bowiem pięćdziesiąty, czy też setny sparring tych zawodników, którzy znają się jak bracia syjamscy. Wystarczy powiedzieć, że gdy jeden z przyjaciół mocniej uderzył, to mu podawał rękę i przepraszał. Zupełnie jak na sparringu. Brakowało tylko kasków... Wygrał Czortek. Wydawało się, na tle Sobkowiaka, że Czortek jest istotnie w dużej formie, ale wobec przyjacielskiego przeprowadzenia walki z uśmiechem na ustach — na jej zasadzie nie można wyprowadzać żadnych wniosków.

W lekkiej Komuda (G) wygrał z Kosińskim. Pierwsza runda stoi pod znakiem zapytania. Radomiak trafia często i to bardzo niebezpiecznie. Komuda odpowiada lekkimi, ale częstymi ciosami z półdystansu. Jednak uderzenia Radomiaka mają więcej wagi, niż Komudy..

W drugim starciu zaczynają się „kombinacje" Komudy, który dzięki lepszej taktyce wygrywa starcie, a radomiak wyraźnie słabnie.

Trzecia runda należy również do „Dziecka Warszawy", którego ciosy są szybsze i częstsze.

100 gramów za dużo

W półśredniej Wiech (G) zdobywa punkty walkowerem, ponieważ Wasiak przywiózł z sobą z Radomia o 100 gramów za dużo.

W średniej Majewski (G) bije Kroka. W tym meczu sędziowie bardzo łaskawie obeszli się z Majewskim. Dość powiedzieć, że w drugiej rundzie Majewski dostał takie smary, że ledwie stał na nogach. Nadto w trzecim starciu warszawianin otrzymał ostrzeżenie za uderzenie głową. Krok trafiał często i — mocno. Majewski był nieco lepszym technikiem, ale dlaczego nie umiał zablokować ciosów Kroka? W każdym razie Majewski wygrał los na loterii? Gdyby sędziowie przyznali remis, można by jeszcze się spierać, czy nie skrzywdzono Kroka. (vide podobna walka Łukaszewicz — Selma).

Louis-Mauriello

W półciężkiej Kolczyński (G) wygrał z Drabkowskim. W I-ej rundzie Drabkowski został ranny w głowę i lekarz podczas przerwy zabronił mu dalszej walki. Na punkty wygrał Kolczyński. Może lepiej, że tak się stało, bo Drabkowski trafił pierwszy i Kolczyński niewątpliwie chciał zemścić się w następnych rundach — tak jak to było w walce Louis — Mauriello, kiedy to biały ośmielił się pierwszy podnieść pięść na mistrza.

W ciężkiej Sowiński uległ wysoko Archackiemu (G). Archacki trafia często — dużo więcej ważącego przeciwnika. W drugiej rundzie przez moment zdawało się, że Sowiński przeżywa kryzys. Nagle jednak Sowiński wypadł lepiej, niż oczekiwano. Był szybki i walczył ambitnie.

Walki prowadził na ringu bez zarzutu p. Lisowski.

Sekundował drużynie Grochowa po raz pierwszy Wrzosek, ku zadowoleniu zawodników.

K. G.

Krzemiński podtrzymuje rodowe tradycje

TORUŃ, 17.11 (Tel. wł.). W towarzyskim spotkaniu bokserskim Pomorzanin zwyciężył ZWM 12:4. W papierowej Czarnecki (Z) wygrał z Jarockim. W muszej Dukowski (P) wygrał z Maciejewskim. W koguciej Duch (P) wypunktował Szczepaniaka. W piórkowej Brzeski (P), po najładniejszej walce dnia, wysoko zwyciężył Silkowskiego. W lekkiej I Bieniewski zwyciężył przez k. o. w I-ym starciu z Zagórskim. W lekkiej II Krzemiński II wygrał przez techniczne k. o. w II starciu z Borkowskim (Z). Zagrzewski w półśredniej (P) wypunktował Zdrojewskiego. W średniej Igielski wygrał z Zuchowskim przez k. o. w drugim starciu.

Leczkowski skazany na pół roku pauzy

BYDGOSZCZ, 17.11 (Tel. wł.). Według opinii lekarza znany bokser pomorski Leczkowski z uwagi na chorobę nosa, nie powinien przez pół roku walczyć na ringu.

*

Rewanżowe spotkanie w pięściarstwie Pomorze — Wybrzeże odbędzie się 24 bm. w Bydgoszczy.

SPORTOWCY ZSRR — W ŚWIĘTO PAŹDZIERNIKOWE

Ćwiczą i budują nowe ośrodki W. F.

W życiu związku Radzieckiego sport i kultura fizyczna odgrywają niepowszednią rolę nie od dzisiaj. To też trudno wyobrazić sobie jakąkolwiek uroczystość, w której zabrakłoby również demonstracyj sportowych. Tak też było w dniu 29-tej rocznicy październikowej rewolucji, którą sportowcy radzieccy uczcili zarówno pokazami, jak i otwarciem szeregu nowych placówek. Powstały one z inicjatywy i dzięki pracy samych sportowców.

Sportowców widzieliśmy nie tylko w kolumnach maszerujących ulicami miast i miasteczek, ale na scenach klubów robotniczych, na boiskach i w wiejskich czytelniach.

W Charkowie w tradycyjnym biegu sztafetowym uczestniczyło 600 zawodników. Zmierzali oni ulicami miasta do stadionu im. Tewielewa. Pierwszy przybył zawodnik drużyny Dynamo w czasie 35 min. 34 sek.

W Saratowie na Centralnym Placu Rewolucji 2.000 młodych sportowców przeprowadziło pokazowe ćwiczenia gimnastyczne. W turnieju błyskawicznym w siatkówce i koszykówce zmierzyli się najlepsi zawodnicy miasta. W Stalingradzie 200 sportowców uzyskało nagrodę im. Październikowej Rewolucji ustanowioną przez Zarząd Miasta. W tym wypadku rów nież triumfowali Dynamowcy".

Udział sportowców radzieckich w święcie rewolucji nie ograniczył się wyłącznie do ćwiczeń i pokazów. W dniu tym oddano do użytku względnie zapoczątkowano budowę szeregu urządzeń sportowych i to wyłącznie ochotniczymi siłami sportowców.

Na stoku gór Worobiowskich w Mo skwie powstała treningowa skocznia narciarska, zbudowana przez „Dynamowców", planów konstrukcji dostarczył znany skoczek narciarski Włodzimierz Mayer. Jak stwierdzają fachowcy, konstrukcja skoczni umożliwia przeprowadzenie masowych treningów.

Ponad 200 studentów Moskiewskiego Instytutu Awiacji zbudowało w czasie wolnym od zajęć własny stadion. Urządzenia dla sportów zimowych już są gotowe do użytku, w lecie przyszłego roku oddane zostanie do użytku boisko piłkarskie i boiska dla piłki ręcznej.

Robotnicy Tambowskich Zakładów ofiarowali swym współmieszkańcom piękną salę gimnastyczną ze wszystkimi potrzebnymi przyrządami. Wszystko jest dziełem rąk sportowców.

W dalekim mieście Kuzylie — centrum Tywińskiego autonomicznego okręgu — zbudowano na brzegach rzeki Jenisej kombinat sportowy. Posiada on wszystkie potrzebne urządzenia, zarówno dla ćwiczeń, jak i pracy naukowej w dziedzinie kultury fizycznej.

Wszystko to świadczy o wielkim rozmachu radzieckiego sportu. Dla ilustracji podam jeszcze szereg interesujących cyfr.

W pierwszym półroczu br. przeprowadzono w ZSRR 55.400 spotkań we wszystkich dziedzinach sportu. Uczestniczyło w nich 11 milionów 400 tysięcy sportowców. W Związku Radzieckim pracuje 70.800 sportowych kolektywów, z tego ponad 23.000 po wsiach. 55 towarzystw sportowych, związki zawodowe, Czerwona Armia, organizacje spółdzielcze prowadzą robotę, wychowanie fizyczne młodzieży. Najbardziej popularnymi towarzystwami są: Dynamo, Spartak, Torpedo, „Dom Czerwonej Armii".

Ustawiczny rozrost, oto cecha charakterystyczna radzieckiej kultury fizycznej, która korzysta z ogromnego poparcia ze strony państwa i szerokiej inicjatywy, rozwijanej przez radziecką młodzież.

M. Rogow.

Amerykanie i Australijczycy twierdzą: wygramy!

LADA godzina dobije do brzegów Australii tenisowy zespół Yankesów, by pokusić się w finałowym spotkaniu w Melbourne o odebranie Australijczykom pucharu Davisa. USA delegowało na tę wyprawę 6-ciu graczy: J. Kramera, F. Parkera, T. Browna; F. Schroedera, G. Mulloy i W. Talberta. Do spotkania może być zgłoszonych najwyżej czterech. Jaki będzie ostateczny skład drużyny amerykańskiej, wyda się to w przededniu rozgrywek, tj. w pierwszej połowie grudnia br.

Amerykanie wyruszyli z żądzą odwetu za porażkę, poniesioną przed wojną. Puchar powędrował do Australii. Sześć lat wojennej zawieruchy przerwało rozgrywki. Teraz dopiero mają okazję do rewanżu. Z łatwością przecież przebyli wszystkie tegoroczne eliminacje, gromiąc m. in. w spotkaniu międzystrefowym mistrza Europy — Szwecję (5:0) —i oto zbliża się upragniona chwila — jest szansa.

CZY JEST ISTOTNIE?

Australijczycy — to raczej niewiadoma. Ich czołowi gracze mało się udzielali w br. poza granicami swego kraju. Występy Pailsa i G. Browna w Wimbledonie mówią, nie wiele. A poza nimi są jeszcze najlepszy z Australijczyków — Bromwich i nie wiele gorszy Quist — oraz plejada młodszych, zupełnie w Europie nieznanych, o których formie właściwie nikt nic, poza Australią, nie wie.

Zbliżamy się do porównania najlepszych z najlepszymi. Obie strony twierdzą stanowczo — wygramy. Obie mają kłopoty z ostatecznym ustaleniem składu — obie wzajemnie się boją...

SYSTEMEM PUNKTOWYM...

Kapitan drużyny amerykańskiej stwierdził, opuszczając brzegi USA: wygramy stanowczo! Kapitan drużyny australijskiej, słynny kiedyś tenisista Jack Crawford, zapowiedział wszem wobec: wygramy napewno, dodając — wygramy 4:1, lub w najgorszym razie 3:2.

Jest jeszcze głos neutralny. Francuz Petra, szczęśliwy mistrz tegoroczny Wimbledonu, powrócił do Francji po niezbyt zresztą udanym tournée po Ameryce i jest zdania, że wygrają Australijczycy. Opierając się na tych trzech opiniach, zupełnie, jak na orzeczeniach sędziów punktowych w meczu bokserskim, mamy (wytypowane) zwycięstwo Australii.

DEUBLE BĘDZIE WSPANIAŁY

Faktem jest jednak, że obie strony przygotowują się do spotkania nadzwyczaj starannie, nie ukrywając, mimo pozornej pewności siebie, zrozumiałego zdenerwowania.

Szóstka Yankesów będzie miała ok. 3-ch tygodni na zaklimatyzowanie się w Australii. Wydaje się pewne, że w singlu zagrają: J. Kramer i zapewne Fr. Parker. Deuble jest wielkim znakiem zapytania.

Ten sam bodaj kłopot mają Australijczycy. Bromwich i Pails, to chyba singliści — deuble, wydawało się ten najsilniejszy punkt Australii, wywołał ostatnio poważne wątpliwości. Niespodziankí, jakie zanotowało spotkanie Australia — Nowa Południowa Walia, mające być ostatnią próbą przed spotkaniem z U. S. A., wprowadziły zamieszanie. W deblu będzie grał Bromwich, partnerem zaś ma być albo Quist albo Long.

I wydaje się, że właśnie deuble zadecyduje, czy cenny puchar pozostanie na „wyspie kangurów", czy zabiorą go ze sobą Yankesi. Móc obserwować tę grę — to doprawdy — biesiada. (s).

Piłkarska bitwa Aliantów

w okupowanym Berlinie

Armia Brytyjska bije Czeską 6:3

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

STADION Olimpijski w Berlinie — jedyna ocalała z wielkich budowli sportowych w stolicy Niemiec — był 3 bm. terenem emocjonującej rozgrywki finałowej o mistrzostwo Alianckich Sił Zbrojnych na r. 1936 pomiędzy W. Brytanią i Czechosłowacją.

W turnieju tym brać miało udział 13 wojskowych reprezentacyj państwowych, cztery z nich wycofały się jednak przed rozpoczęciem końcowych spotkań.

Oto ich historia:

W grupie I-ej po wycofaniu się ZSRR i Polski — Czechosłowacja weszła do półfinału bez gry.

W grupie II-ej zwycięstwo odniosła Belgia, bijąc repr. amerykańskich sił zbrojnych w Europie 18:0 i Luksemburg 2:1. Amerykanie, którzy nigdy nie grzeszyli dobrym football'em, zestawili swą drużynę całkiem przypadkowo. Z Luksemburgiem przegrali oni też dwucyfrowo (0:12).

W grupie III-ej Dania pokonała Norwegię 2:1, ale uległa W. Brytanii (0:5), która zwyciężyła także Norwegię 6:0. Barw W. Brytanii broniła reprezentacja B. A. O. R. (Brytyjska Armia Rem., tj. wojska na okupacji w Niemczech).

W grupie IV-ej po wycofaniu się Grecji, i Jugosławii — pozostały tylko Francja i Holandia. W meczu rozegranym w Lille Holendrzy wygrali niespodziewanie 4:3.

Dla przypomnienia dodać tutaj należy, że drużyna wojskowa polska w swoim czasie przegrała z Belgią minimalnie 0:1, a ostatnio wygrała z Holandią 6:1.

W półfinałach Czechosłowacja wyeliminowała Belgię 8:4, zaś W. Brytania zdruzgotała Holandię 8:0.

Mecz poprzedzony był powitaniem drużyn przez marsz. Douglas'a, który po zakończonych zawodach dokonał wręczenia pamiątkowych medali „Allied Forces Sports Council" graczom obu zespołów.

Zawody prowadzone były obustronnie bardzo ostro, a nawet chwilami brutalnie, co jest „zasługą" nietylko niektórych zawodników, ale także i sędziego Houlen (Anglia) — bardzo niezdecydowanego, mylącego się w orzeczeniach i nie potrafiącego absolutnie opanować sytuacji.

Do „wyczynów" sędziego zaliczyć należy m. in. zasądzenie rzutu karnego za bardzo minimalne przewinienie (rzut ten nie był zresztą wykorzystany) oraz nie usunięcie z boiska dwóch graczy (po jednym z każdej drużyny) za ordynarną bijatykę na boisku. Chcąc się następnie zrehabilitować — sędzia usunął pod koniec meczu jednego gracza brytyjskiego za.... przypadkową kontuzję gracza czeskiego.

Mimo tego jednak — mecz wypadł bardzo ciekawie i przez cały czas trzymał widownię w napięciu.

Anglicy wygrali 6:3 (3:0) całkowicie zasłużenie. Byli lepsi w starcie do piłki i w kryciu przeciwnika, byli szybsi i wytrzymalsi, lepiej wyrabiali sobie pozycje do strzału (stosunek strzałów na bramkę brzmiał ca 25:8) i w ogóle zaprezentowali bardzo nowoczesny i skuteczniejszy football. A nadewszystko mieli oni... Parsons'a — zawodnika, który był stanowczo najlepszym na boisku. Przez 90 min. nie popełnił on właściwie żadnego błędu, a swoim opanowaniem piłki, szybkością zdobywania terenu i orientacją górował wyraźnie nad resztą.

Drużyna czeska, słabsza fizycznie, pro wadziła przez cały czas grę otwartą i w grze w polu niewiele ustępowała przeciwnikowi. Podawali sobie zawsze celowo i płasko — jednak gubili się w sytuacjach podbramkowych. Gdyby nie bramkarz, wynik byłby może wyższy.

Widzów zebrało się 50.000, w tym trzy czwarte Niemców. (Ol).

Trenerzy okręgowi PZLA

Polski Związek Lekkoatletyczny zatwierdził następujących trenerów okręgowych:

Boski Władysław — Warszawa, Drużbiak Włodzimierz — Kraków, Grzesik Antoni — Warszawa, Hoffman Karol — Poznań, Liedtke Oskar — Białystok, Maciukiewicz Kazimierz — Warszawa, Morończyk Antoni — Warszawa, Ostałowski — Katowice, Siedlecki Zygmunt — Białobrzegi, Skład Jan — Warszawa, Zakrzewski Stanisław — Warszawa, Zieleniewski Sławomir — Szczecin;

oraz z kobiet:

Cejzikowa Genowefę — Warszawa, Kwaśniewską Marię — Warszawa.

PIERWSZY KANADYJCZYK W PRADZE

Pierwszy Kanadyjczyk zawitał do Pragi. Jest nim Martin Percy Zobrowski. Mimo polskiego nazwiska nie ma on — jak oświadczył — nic wspólnego z Polską. Urodził się w Vancouver, ma lat 28, jest 165 cm wysoki, z zawodu dziennikarz. Będzie on graczem i trenerem I CLTK. Był on jednym z najlepszych graczy amatorów zachodniej Kanady, występował w barwach Black Hawks.

2 mecze bokserów kieleckich

KIELCE, (Obsł. wł.) — Zawody pięściarskie o mistrzostwo Okręgu (rewanżowe).

W muszej lepszy i agresywniejszy Marcyś (L) pokonał zdecydowanie na punkty Zwierzchlejskiego (CKS); w koguciej Strychalski (CKS) wygrywa przez t. k. o. ze słabym Żońcą (Lud); w piórkowej Frymus (CKS) bije surowego Sitarskiego (Lud) przez k. o. w drugiej rundzie; a w lekkiej Chudy (CKS) wygrywa orzeczeniem sędziów na punkty z Ormanem (Lud). Walka ta remisowa i przyznanie zwycięstwa Chudemu było niesłuszne; w półśredniej Warwas (CKS) wygrywa przez dyskwalifikację Kulczyckiego II (Lud), którego sędzia usunął z ringu za krytykowanie jego orzeczeń; waga średnia przyniosła zwycięstwo Berga (CKS) nad Kulczyckim I (Lud) przez k. o. Była to największa niespodzianka zawodów.

ZZK (Tarn. Góry) — Partyzant (Kielce) 9:5.

Sezon bokserski rozpoczął Kielecki Partyzant zawodami towarzyskimi z dobrą drużyną śląską — ZZK (Tarnowskie Góry). Zawody przyniosły zwycięstwo ZZK stosunkiem 9:5.

Wyniki techniczne: Waga musza dała zwycięstwo Krzysztofikowi (P) nad Mindnerem (ZZK) przez k. o. w II starciu; w koguciej natomiast Dudek (Part) zremisował ze Sprusiem (ZZK). Piórkowa przynosi zwycięstwo punktowe Kicingera (ZZK) nad dobrym Baranem (Part). Kicinger szybki i dość agresywny.

W lekkiej szybki Winkler (ZZK) znokautował Bogdana (Part). Półśrednia dysponujący oszałamiającym ciosem Okroszkiewicz (ZZK) wygrywa przez k. o. z jednym z lepszych pięściarzy kieleckich Sykulskim (Par). W średniej Kaczmarczyk (ZZK) będąc sam bliski nokautu, przychodzi do siebie i w II rundzie zmusza Tarasowa (Part) do zrezygnowania z walki. Półciężka przyniosła zasłużone zwycięstwo Kurka (Part) nad Chudzikiem (ZZK), który walczył nieczysto.

Zimowe Mistrzostwa Polski w hali

odbędą się w Olsztynie w dniach 10 i 11 lutego. Na okręgi dysponujące halami nakłada PZLA obowiązek zorganizowania do dnia 3 lutego mistrzostw okręgowych.

Akademia W. F. otwiera podwoje

Pierwszy rok studiów w CIWF-ie na Bielanach

12 listopada br. rozpoczęły się egzaminy wstępne (eliminacje) do Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach. Nawet największi optymiści powątpiewali, czy uda się dotrzymać terminu otwarcia Akademii, ustalonego na 15.XI.46. Że wszystkie trudności udało się pokonać, to zasługa gen. Spychalskiego, który przyczynił się wydatnie do opróżnienia na czas części budynków CIWF, zajmowanych dotychczas przez jednostki wojskowe. Reszty dokonała energia wicedyr. PUWF i PW, ppułk. Górnego i byłego wykładowcy CIWF, mjr. Skierczyńskiego.

W niedzielę na przyjęcie pierwszych kandydatów do Akademii czekały już pokoje, pościel, stołówka, przygotowany był sprzęt sportowy, personel instruktorski i lekarze do badań.

W pierwszej grupie eliminacyjnej w ciągu poniedziałku i wtorku przeegzaminowano 60 kandydatów. Na „egzamin" złożyły się: badania lekarskie, próba sprawności (bieg 60 m., skok wzwyż. rzut piłką, ćwiczenia gimnastyczne oraz bieg 2.000 m.), streszczenie wysłuchanego wykładu oraz testy psychotechniczne. W ciągu środy i czwartku przeegzaminowana będzie druga grupa w liczbie 53 kandydatów, wreszcie w przyszłym tygodniu ostatnia — około 20 — 50 kandydatów. W wyniku eliminacji na pierwszy rok studiów w Akademii przyjętych zostanie około 100 słuchaczy, którzy osiągnęli na egzaminie najlepsze wyniki.

Otwarcie I-go roku studiów nastąpi w dniu 1 grudnia br. Obsada personalna kierownictwa, zespołu naukowego i instruktorskiego Akademii nie została jeszcze definitywnie ustalona. Podamy ją we właściwym czasie. Opierać się będzie w każdym razie na najlepszych siłach naukowych oraz dawnych instruktorach i wychowankach Akademii. Chwilowo organizacja i kierownictwo spoczywa w rękach ppłk. St. Górnego, wychowanka i byłego instruktora Akademii, w zespole instruktorskim widzimy mjr. Skierczyńskiego, mjr. Roszkę, insp. Morończyka i innych.

Jeśli chodzi o kandydatów, to już po pierwszych dniach eliminacji stwierdzić można, że materiał jest nadspodziewanie dobry, tak pod względem zdrowotnym i sprawnościowym, jak i umysłowym.

Akademia walczyć będzie jeszcze dłu gi czas z kolosalnymi trudnościami: remont budynków, sal wykładowych i gimnastycznych oraz pracowni wymaga wielkich wkładów finansowych. Brak jeszcze sprzętu i pomocy naukowych. Zapał jednak kierownictwa i — kandydatów na słuchaczy pozwala rokować najlepsze wyniki.

Otwarcie Akademii W. F., to nowy, olbrzymi krok naprzód w odbudowie naszej kultury fizycznej.

A. F. Miller.

KWARTET HISZPAŃSKI

Po pięciu niedzielach mistrzowskich na czele ligi hiszpańskiej usadowiły się cztery kluby o równej ilości punktów, a mianowicie: Madid, Valencia, Aviacion, Bilbao.

KOLARZE GRAJĄ W PIŁKĘ

Związek Kolarski Zurychu zorganizował swój tradycyjny turniej w... piłce nożnej z udziałem 10 drużyn. Pierwsze miejsce zajął klub VC. Altstetten.

Dalej idą:

4) Dinny Pails (Australia)

Z ŻYCIA LEKKOATLETÓW

Walne Zgromadzenie PZLA wyznaczone zostało na 26 i 27 stycznia 1947 r. w Warszawie.

W perspekywie Londynu

Kółka olimpijskie będą ozdobą

koszulek najlepszych polskich l. atletów

Za 20-cia miesięcy rozpoczną się w Londynie pierwsze powojenne Igrzyska Olimpijskie.

Lekkoatletyka stanowi trzon Igrzysk. Nie dziw więc, że właśnie Związek Lekkoatletyczny, jako pierwszy, pomyślał o przygotowaniach, celem wyłonienia i uzyskania jak najlepszego składu.

Zawodnicy, którzy osiągną do dnia 1 lipca 1937 r. poniższe minima —uprawnieni będą do noszenia na koszulce trzech kółek olimpijskich i będą kierowani do przygotowawczych obozów przedolimpijskich.

MĘŻCZYŹNI: 100 m 10.9, 200 m 22.6, 400 m 51.3, 800 m 1.59,9, 1.500 m 4.10,8, 5.000 m 15.48,6, 10.000 m 32.58,5, 110 pł. 15.8, 400 pł. 57.4, 3.000 z przeszk. 9.48,6, w dal 699, wzwyż 181, tyczka 376, trójskok 14.11, kula 13.85, dysk 42.91, oszczep 60.86, młot 46.08, 5-ciobój 3000 pkt, 10-ciobój 5900 pkt.

KOBIETY: 100 m 12.9, 200 m 26.4, 80 pł. 12.9, w dal 500, wzwyż 145, kula 11.20, dysk 36.00, oszczep 36.00.

Minima męskie ustalone zostały na podstawie fińskiej tabeli wielobojowej i wszystkie (za wyjątkiem biegu na 100 m) równają się 800 punktom.

Cztery kółka olimpijskie otrzymają zawodnicy (czki), kwalifikując się równocześnie do *drużyny olimpijskiej*, którzy osiągną następujące wyniki:

MĘŻCZYŹNI: 100 m 10.6, 200 m 21.8, 400 m 48.8, 800 m 1.54, 1.500 m 14.50, 10.000 m 31.10, maraton 2.45,00, 3.000 z przeszk. 9.35, 110 pł. 15.0, 400 pł. 55.0, w dal 7.30, wzwyż 190, o tyczce 410, trój skok 14.80, kula 15.00, dysk 47.00, oszczep 66.00, młot 51.00, 10-ciobój 6.600.

KOBIETY: 100 m 12.4, 200 m 25.5, 80 pł. 12.4, w dal 5.30, wzwyż 155, kula 12.00, dysk 38.00, oszczep 38.00.

Przy klasyfikacji do drużyny olimpijskiej będą brane tylko te wyniki, które odpowiadać będą wszelkim wymogom, stawianym do zatwierdzenia rekordu. — Kandydaci na wyjazd do Londynu poddani będą starannej opiece ze strony P. Z. L. A.

Hala w Olsztynie

centrum zimowego szkolenia

Chcąc dać czołowym naszym lekkoatletom możliwie jaknajlepszą zaprawę i przygotowanie, pierwsze obozy kondycyjno - doskonalące przeprowadzone będą w hali w Olsztynie, w drugiej połowie stycznia. Obozy te zorganizowane będą w dwóch grupach: oddzielnie dla mężczyzn i oddzielnie dla kobiet. Czas trwania obozów: 12 dni.

Sprawdzianem poczynionych postępów będą halowe Mistrzostwa Polski w dniach 10 i 11 lutego w Olsztynie.

W drugiej połowie marca również w Olsztynie odbędzie się kurs doskonalący dla skoczków, a w lutym — w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach kurs doskonalający - techniczny chodu i biegów długich.

Specjalny kurs dla sprinterów i wieloboistów zorganizowany zostanie w kwietniu w Koszęcinie.

W sezonie letnim — przed trójmeczem: Praga — Beograd — Warszawa (dla mężczyzn) oraz Czechosłowacja — Polska i najprawdopodobniej Szwecja — Polska (dla kobiet) odbędą się krótkie obozy treningowe.

Kandydaci na wyjazd do Londynu przejdą na jesieni — dalsze, dodatkowe przeszkolenie.

Zaprawą olimpijczyków kierować będzie najprawdopodobniej trener zagraniczny (przypuszczalnie Szwed). Jest niewykluczone, że do Polski przybędzie drugi po Häggu najlepszy średniodystan sowiec szwedzki *Andersson*, który w roku ubiegłym uznany został zawodowcem.

Równocześnie P. Z. L. A. czyni starania o wysłanie kilku swoich trenerów okręgowych na przeszkolenie za granicę, celem należytego zapoznania się z najnowszymi zdobyczami na polu techniki i treningu.

Do czasu przybycia do Polski trenera zagranicznego P. Z. L. A. radzić sobie będzie siłami krajowymi, dla których odbędzie się specjalny kurs *unifikacyjny*, na którym równocześnie ustalona będzie jednolita metoda pracy na polu lekkoatletyki. Kurs ten rozpocznie się w pierwszej połowie stycznia i trwać będzie 12 dni. Urządzony zostanie on w Warszawie, w Centralnym Instytucie W. F.

Amerykańska lista tenisistów

Zapomnieli o... Europie

Ostatnia lista najlepszych dziesięciu graczy tenisowych, opublikowana w Stanach Zjednoczonych, niemal zupełnie zignorowała graczy europejskich. Na pierwszym miejscu znalazł się John Kramer, drugie zajął Frank Parker-Paykowski, a trzecie Australijczyk John Bromwich.

5) Gardar Mulloy (USA)
6) Geoff Brown (Australia)
7) Fred Schroeder (USA)
8) Tom Brown (USA)
9) Yvon Petra (Francja)
10) Marcel Bernard (Francja).

Klasyfikacja ta spotkała się jednak z gorącym sprzeciwem sportowej prasy europejskiej, która wysunęła szereg umotywowanych zastrzeżeń.

Głównym kamieniem obrazy jest Czech Drobny, który w Wimbledonie pokonał Kramera, a mimo to nie został umieszczony na liście dziesięciu najlepszych. Dalej kwestionuje się wyższe obu Francuzów Petrę i Bernarda, którzy — zdaniem prasy — zasługują na wyższe miejsca.

Wydaje się, że Amerykanie, układając swą listę, nie brali pod uwagę wyników Wimbledonu, obserwując tylko rozgrywki o mistrzostwo Stanów oraz lokalne turnieje. *(gw)*

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada
miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . „ 208.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji— Warszawa. ul Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy"

DO P. T. PRENUMERATORÓW
zwracamy się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na konto PKO nr 1023 należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03
Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1. B — 14544